№ 2. Dnia 14 Sierpnia 1930 r. Rok VI.

Piński Przegląd Diecezjalny

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Treść numeru:

Z Życia Pasterskiego.

Tańce nowoczesne
w oświetleniu czynników miarodajnych.

Taniec, pląs, jest wrodzonym wyrazem wewnętrznego stanu duszy człowieka. Taniec sam w sobie, jako naturalny wyraz radości i wesela, jest czemś powabnem i niewinnem. Ucieszne hasanie i skakanie jest bezgrzeszne. Zasadniczo nie można nic mieć przeciw takim tańcom, w których panowanie ducha nad ciałem wyraża sie we wdzięcznych ruchach. Można zezwolić na nie, jako na rozrywkę, czy wyraz godziwej wesołości. Niektóre dawne tańce sprawiają taktem poruszeń i zwrotów prawdziwie artystyczne wrażenie.

Taniec był znany u narodów starożytności a nawet używano go przy religijnych pochodach. Żydzi np. tańczyli z pochodniami podczas święta Kuczek. Taniec, jako poruszanie się chórów w rytmicznym porządku przy wtórze przyrządów muzycznych i śpiewie uroczystym znalazł zastosowanie w religijnych obrzędach greckich (ku czci Bachusa); następnie taniec ten wszedł do greckiej komedji i tragedji, aż wreszcie uległ zwyrodnieniu. W starożytności zamierzchłej znany był taniec jako osobny zawód, np. u Egipcjan i Rzymian. U Rzymian za czasów cesarstwa przeważał taniec dramatyczny, nieraz obrażający, polegający na mimice i pantominie.

Cyceron wyraża się o tańcach: „Nemo saltat, nisi ebrius“ — czyli — „Nikt nie tańczy, chyba, że pijany“.

Tacyt wspomina o Germanach, że junacy germańscy, chcąc się wyćwiczyć w cielesnej zgrabności, wykonywali tańce z bronią w ręku. Słowianie do przesady lubowali się w tańcach, a nawet powstało nie bardzo pochlebne wyrażenie łacińskie: „Slarus saltans“ — Słowianin tańczący“.

Wiara chrześcijańska nie zakazała zasadniczo tańców, tylko ujęła je w karby dobrego obyczaju i przyzwoitości. W wiekach średnich taniec na wolnem powietrzu, najchętniej pod konarami starej lipy, należał do ulubionych zabaw towarzyskich. Z biegiem czasu znalazł taniec miejsce i w mieszkaniach podczas długich wieczorów zimowych. Z tańca chodzonego według prostego taktu rytmicznego rozwinęły się obok marszów — pochodów, tańce koncertowe, np. kadryl. Z tańca skocznego

według łamanego rytmu powstał walc, polka mazurka i t. p. Właściwy jednak powab tańca nie polega na hasaniu i skakaniu, nie na poruszaniu się według taktu muzyki, lecz na swobodniejszem i ściślejszem obcowaniu między osobami różnej płci. Jest to zwłaszcza niebezpieczne tam, gdzie rozwiązują się wszelkie węzły wstydliwości.

Dzisiejsze tańce towarzyskie, prawie bez wyjątku, symbolizują i uzmysławiają przeżycia miłosne. Mężczyzna się ubiega, dziewczę czy niewiasta zgadza się i wtedy zaczynają oboje weselić się tem wzajemnem zbliżeniem i posiadaniem. Ta symbolika może mieć przyzwoite, dozwolone formy. Ale często, zwłaszcza w wielu najmodniejszych tańcach, jest ona tak wyraźnie niemoralną, że trudno już prawie mówić o symbolice; jest to rzeczywistość. I dlatego, jak „Popolo d'Italia" donosi z r. 1927 włoskie ministerstwo wojny zakazało oficerom tańców egzotycznych, niezgodnych z godnością wojskową (między innemi charlestona i schimmy).

Prof. dr. W. Liepmann, protestant, tak się wyraża o nowoczesnych tańcach:

„Taniec jest nagromadzeniem, wszystkich środków podniecania płciowego... Naśladowanie lubieżnych ruchów, obejmowanie, jako przygotowanie do ostatecznego połączenia, jest w naszych najmodniejszych tańcach tak widoczne, że tylko naiwne, bardzo jeszcze młode dziewczątko może się na tem nie poznać... Zmarnowanie życia niejednej córki dobrej rodziny zaczęło się na sali balowej. Weszła do niej z zupełną naiwnością, ale wnet zabrali się do dzieła wszyscy stręczyciele zmysłowości, zmysł dotyku, wzroku, powonienia i wrażenia słuchowe... Tak młode dziewczę, świadomie czy nieświadomie dało się wciągnąć w wir uciech zmysłowych, z którego tylko wyjątkowo silne natury mogą się wyzwolić".

Rozumie się, że w kółkach dobranych i uczciwych znaczna część tych niebezpieczeństw odpada. „Taniec (nowoczesny) nie jest niczem innem, jak erotyką w formę rytmiczną ujętą", tak twierdzi Edward Fruchs, również protestant.

Główne zatem niebezpieczeństwo nowoczesnych tańców polega na tem, że rozbudzając potężne pożądanie tego, co przedstawiają, przy braku hartu i wyrobienia, kończą się często tem, co uzmysławiały, t. j. rozpustą i innemi grzechami nieczystemi.

Tańce t. zw. nowoczesne pochodzą z pośród murzyńskich szczepów południowej Ameryki. Tam służą one jako podnieta do najwstrętniejszej zmysłowości, nieraz wprost bydlęcej, brutalnej. Europa uszlachetniła je po części, stosując np. zamiast grubej zmysłowości—zalotność. Jak same tańce, chociażby w bardzo złagodzonej formie, tak i ułożona do nich muzyka są według zdania znających się na rzeczy estetyków zbyt powierzchowne i czcze. W tem właśnie leży niebezpieczeństwo, że tę czczość i pustkę starają się inną treścią wypełnić.

Niektóre nowoczesne tańce, w przeciwieństwie do dotychczas panującego zamiłowania do pięknych form i towarzyskiej rozrywki, mają na celu kulturę ciała, do coraz śmielszego i wyraźniejszego pokazywania go w znacznej części, a nawet w całości, czyli zmierzają do nagości. Taki taniec występuje rzekomo jako gimnastyka rytmiczna, czyli wprawianie ciała przy pomocy tańca do ruchów o rytmicznym układzie i pełnej zdrowia piękności cielesnej.

O zgubnych wpływach i następstwach tańców nowoczesnych mówią lekarze medycyny. Zacytuję tutaj słowa dr. med. Adolfa Kozerskiego, wygłoszone na zjeździe Katolickim w Warszawie r. 1926 (ob. referat O ładzie i nieładzie w dziedzinie płciowej*) — „Usłużna agencja międzynarodowa dosyła tańce coraz nowsze, coraz dziwniejsze, a chochoł wciąż rytmicznie gra, monotonnie, ogłupiająco, pobudzająco, lubieżnie, Na tancerce coraz mniej sukienek, coraz cieńsze, przezroczystrze, wreszcie nawet koszulka staje się zbyteczna. Dekolt spada ku dołowi coraz niżej, obnażenie nóg wznosi się coraz wyżej, aż schodzą się w obnażeniu zupełnem. Warszawa zbiega się do lokali, w których tańczą tancerki zupełnie gołe.... Mało że są na scenie, muszą się ocierać o publiczność..... Pewna część młodzieży w nowych tańcach rozsmakowywa się coraz bardziej. Nęcą tańce wolne, prawie nieruchome, a jednak męczą dziwnie, dziwnie nużą. Zapytuję tancerzy, na czem polega przyjemność w tańcach. Odpowiadają mi, że przyjemność jest tego rodzaju, że siostrom swoim nie pozwoliliby tych tańców tańczyć. Czy siostry posłuchają?

Biedne dzieci, biedna młodzież! Dorastają. Na kilka lat przed dojrzewaniem zaczynają

siły płciowe bezwiednie grać. Czyha na młodzież straszny wróg — zły nałóg — samogwałt. Wróg, co grozi wycieńczaniem, neurastenją, zatrzymaniem w rozwoju ciała, umysłu, serca, spaczeniem charakteru, zgaśnięciem zapału do życia, do czynu, zboczeniom do perwesji. Rodzice i szkoła powinni wszystko uczynić, ażeby nie rozbudzić popędu zawcześnie, ażeby go sztucznie nie drażnić".

Dalej czytamy — „Energja życiowa jest jedną z potężnych sił fizycznych, którym Stwórca wyznaczył fizyczne zadania doniosłe.... Niezbędne do życia energje chemiczne są wytwarzane przez swoiste gruczoły. Te gruczoły wyrabiają płyn i wlewają je do krwi, jak mechanik wlewa odpowiednie kwasy, do elektrycznej baterji. Miedzy 14 a 16 rokiem życia zaczynają w organizmie ludzkim być czynne gruczoły, które wlewają do krwi nowe energje żywotne. Są to gruczoły rozrodcze. Energja, którą wlewają, jest niezbędna do zupełnej dojrzałości ustroju ludzkiego. Z chwilą, kiedy te źródła zaczynają bić i wlewać soki swe do krwi, organizm męski mężnieje, a w kobiecym rozkwita kobiecość do pełni. Jeżeli te gruczoły zostaną osłabione, następuje niedorozwój ciała i wszystkich narzędzi, zarówno niezbędnych do czynności cielesnych jak i narzędzi niezbędnych do czynności duszy. Następuje zatrzymanie i niedorozwój ciała, uczuć, umysłu, woli, siły. Przeciwnie jeżeli te gruczoły działają w pełni, następuje rozwój pełny czynności wszystkich. Pełnia energji fizycznej zależy od rozwoju tych gruczołów pełnego.... A ponieważ pod wpływem działalności gruczołów zaczynają działać popędy ze szczególną siłą, wyprowadzając dzieci z równowagi, ze szczególną bacznością należy pilnować, aby dziecko nie wpadło w sieci czatującego wroga, onanizmu, który pod postacią nałogu niszczącego może sprowadzić wszystkie wymienione zgubne skutki. Dla tego szczególnie szkodliwem jest w tym okresie życia czy to uświadomienie niewczesne, czy tańce niegodne, czy nagości, czy brudna literatura, czy pornograficzne pisma, na jakie, niestety, obróciły się prawie wszystkie nasze pisma ilustrowane. Bardzo wielu młodzieńców i wiele panienek zawdzięcza niedorozwój swojego ciała, swych uczuć, swego zapału do życia nałogowi nieszczęsnemu. Im więcej i dłużej podlegają, tem bardziej mizernieją, smutnieją, stają się lękliwi, skrytymi... tracą zaufanie do siebie, tracą energję, tracą dzielność, stają się oziębłymi, zblazowanymi, egoistycznymi."

Groźniejsze jest niebezpieczeństwo nowoczesnych tańców u dziewcząt, aniżeli u chłopców. U dziewcząt przeważa pociąg duchowy, tj. pragnienie wyróżnień, hołdów a wreszcie oddania i powierzenia się mężczyźnie. Ponieważ przytem ma na myśli tylko oddanie się duchowe, mówię o niezepsutych, które trzeba chronić przed uwodzeniem, więc nie ma pojęcia o tem na jakie niebezpieczeństwa się naraża, gdy w czasie pauz, albo w drodze do domu znajdzie się sam na sam z młodzieńcem, którego ropętany popęd płciowy domaga się zaspokojenia. A wszystkie objawy czułości przyjmowane i oddawane przez kobietę, bierze młody mężczyzna za dowód, że ona żywi te same zmysłowe pragnienia. I oto upadek gotowy. Jest więc najzupełniej usprawiedliwionem zdanie, że taniec to najgorszy stręczyciel.

Dlatego to biskupi niemieccy orzekli: „Nowoczesne tańce zagrażają obyczajności i wstydliwości, nie mogą pod żadnemi warunkami, nawet w rzekomo złagodzonej formie, dalej być cierpiane".

Francuscy zaś biskupi w r. 1919 zabronili katolikom używać nowoczesnych tańców, jak tango, schimmy, foxtrott, onestep. Episkopat austrjacki (aż dwukrotnie) zakazuje w r. 1922 tych tańców w sposób następujący:

„Z papieżami Benedyktem XV i Piusem XI potępiamy najbardziej stanowczo t. zw. nowoczesne międzynarodowe tańce, które niestety znalazły sobie wstęp do chrześcijańskich rodzin nawet do t. zw. najlepszych kół towarzyskich. Między tymi tańcami znajdują się: foxtrott, tango, onestep i schimmy, choć liczba ich nie jest niestety, zamknięta. Uważamy, że te tańce nie dadzą się pogodzić w żaden sposób z chrześcijańskiem prawem obyczajowem, że są grzeszne i dają bardzo liczne zgorszenia. Chrześcijańskie matki nie powinny nigdy pogodzić się ze swem sumieniem, by pozwalać dorastającym córkom na udział w takich zabawach.".

Podobnie i biskupi polscy zabrali głos w sprawie nowoczesnych tańców. Wystarczy przytoczyć odezwanie się biskupa przemyskiego, Anatola Nowaka, do duchowieństwa i wiernych gdzie tak mówi: „Przed kilku laty biskupi polscy, powodowani troską o publiczną moralność i zbawienie dusz, wydali zakaz no-

woczesnych tańców, urągających zasadom publicznej przyzwoitości. To samo uczynili biskupi wielu innych krajów, a Ojciec św. Pius XI w swych przemowach niejednokrotnie napiętnował ohydę nowoczesnej mody co do strojów kobiecych i pogańskich tańców. Należałoby sądzić, że katolikom wystarczyć powinno to jasne stanowisko przez Kościół św. w tej sprawie zajęte i że powinni bezwzględnie zaniechać zakazanych tańców. Tymczasem dzieje się niestety inaczej, a są nawet tacy, którzy podają w wątpliwość istnienie tego zakazu lub ograniczają go do pewnych tylko wypadków, twierdząc, że można tańczyć w sposób przyzwoity.

Dla usunięcia przeto wszelkich wątpliwości oświadczamy, że zakaz nowoczesnych tańców, wydany przed kilku laty przez cały episkopat polski, obowiązuje w całej rozciągłości.

Zwracamy się do Was chrześcijańscy rodzice, z pasterskiem wewaniem i gorącą prośbą abyście, kierując się zasadami naszej wiary św., czuwali, żeby tego zakazu dzieci wasze nie naruszały. Ciebie zaś, Ukochana Młodzieży, wzywamy, abyś pomna na niebezpieczeństwa, jakie Ci grożą w tych wyuzdanych zabawach tanecznych i na poważne chwile, jakie Ojczyzna nasza przechodzi, wstrzymała się od rozrywek, które są ciężką obrazą Boga i cnocie Twej utratą grożą" (of. Kronika diecezji przemyskiej, styczeń 1927, str. 21 i 22).

Jak się prawy chrześcijanin wobec powyższych wywodów ma zapatrywać na tańce nowoczesne, nie ulega wątpliwości, bo pod tym względem nie powinno być dwóch zdań, skoro zwłaszcza wypowiedzieli się jasno i wyraźnie „ci których Duch św postanowił, by rządzili Kościół Boży". (Dz. ap. 20, 38).

Dr. J. C.

Porównanie postępu składek

w Papieskich dziełach rozkrzewiania Wiary i Dziecięctwa.

W pierwszym roku swego istnienia, tj. w roku 1822 złożyło P. D. R. W.	222.915 fr.
„ „ „ „ „ „ 1843 „ P. D. św. Dz.	22.900 fr.
Pierwszy miljon zbiera P. D. R. W. w roku 1838.	
„ „ „ P. D. św. Dz. w roku 1855.	
W pierwszych 20 latach swego istnienia, tj. w roku 1841 daje P. D. R. W.	13.540.074 fr.
„ „ „ „ „ „ w roku 1862 „ P. D. św. Dz.	13.885.146 fr.
W następnych latach 20, tj. w roku 1861 daje P. D. R. W.	78.962.478 fr.
„ „ „ „ w roku 1882 daje P. D. św. Dz.	42.992.137 fr.
W dalszych latach 20, tj. w roku 1881 daje P. D. R. W.	109.813.994 fr.
„ „ „ „ w roku 1902 daje P. D. św. Dz.	69.788.411 fr.
W ostatnich 10 latach przed wielką wojną, tj. od r. 1903—1913 przynosi P. D. R. W.	76.084.757 fr.
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ P. Dz. św. Dz.	42.397.680 fr.
W 1922 daje P. D. R. W. 24.102.369 lir; w tym samym roku daje P. D. św. Dz.	8.755.190 fr.
W r. 1928 daje P. D. R. W. 55.319.780 lir; w „ „ „ „ „	26.878.182 fr.

Porównanie to wykazuje, że na 1 miljon zdobywa się P. D. R. W. w 16-ym r. swego istnienia, podczas gdy P. D. św. Dz. już w 12-ym r.

Pierwsze 20 lat P. Dz. św. Dz. przyniosły nawet więcej, niż pierwsze 20 lat P. D. R. W., pomimo że wkładka miesięczna P. D. św. Dz. jest czterokroć mniejszą, niż miesięczna wkładka P. D. R. W.

W każdym innym okresie lat P. D. św. Dz. daje więcej niż połowę tego, co zbiera P. D. R. W.

Rok zaś 1928 daje w P. D. św. Dz. trzykrotnie tyle, co rok 1922, a w P. D. R. W. dwukrotnie tyle.

Dzieło Papieskie św. Piotra Apostoła

pod opieką św. Teresy od Dziec. Jezus.

Z pośród setek Dzieł czyli Stowarzyszeń misyjnych wybijają się na czoło trzy najważniejsze, noszące zaszczytny tytuł papieskich, mianowicie Dzieło rozkrzewiania wiary, Dzieło świętego Dziecięctwa i Dzieło św. Piotra Apostoła. Ostatnie, choć najmłodsze i najmniej u nas znane; (wielu miesza je ze Sodalicją św. Piotra Klawera, która pracuje na rzecz misyj Afrykańskich), jest można powiedzieć, obecnie najpraktyczniejszem ze wszystkich. Chce ono utrwalić wyniki pracy innych Dzieł misyjnych i przyspieszyć nawrócenie krajów pogańskich przez *jaknajrychlejsze i najtroskliwsze wychowanie kleru krajowego*, czyli tubylczego, a więc rodowitych kapłanów Chińczyków, Japończyków, Hindusów, Murzynów i t. d., którzy będą mogli daleko prędzej nawrócić swych rodaków, niż dzisiejsi misjonarze europejscy. Dlaczego?

Będą bowiem znali dokładnie język krajowy, zwyczaje i potrzeby ludowe i narodowe, będą wolni od podejrzenia, że pracują w interesie państw zagranicznych, że chcą rozszerzyć ich wpływ polityczny i ekonomiczny. Będą wytrzymali na klimat, będą ochronieni od wydalenia z kraju w czasie wojny, jak się to nierzadko zdarza z misjonarzami europejskimi. Ponadto dostarczą łatwiej krajom misyjnym potrzebnej ilości kapłanów i biskupów, niż się to dzieje obecnie, gdy zapotrzebowanie misjonarzy jest daleko większe niż możność dostarczenia ich przez kraje europejskie.

Już dzisiaj roczny przyrost chrześcijan-katolików w krajach pogańskich wynosi 400,000 dusz (w samych Chinach 100,000). Żeby im udzielić dostatecznej opieki duchowej, potrzeba co roku nowych conajmniej 400 kapłanów. Skąd ich wziąć? Seminarja misyjne wydają ich rocznie ledwo 200. W krajach europejskich coraz większy brak powołań duchownych; mnóstwo misjonarzy rok rocznie umiera z powodu przepracowania się, nidwygód i zabójczego klimatu.

Trzeba więc poprzeć wszelkiemi siłami Dzieła misyjne, a osobliwie Dzieło św. Piotra Apostoła. Lecz w jaki sposób?

Dzieło św. Piotra potrzebuje pomocy pieniężnej na budowę i utrzymanie seminarjów duchownych dla kleryków tubylczych. W tym celu stara się pozyskać jak największą ilość członków, którzy się dzielą na 4-ry kategorje:

1) Członkowie *fundatorzy*, składający jednorazowo lub w kilku ratach, taki kapitał, którego odsetki wystarczyłyby na utrzymanie roczne jednego seminarzysty krajowego (500 zł.), i to się nazywa *fundacją bursy*.

2) Członkowie *dobrodzieje*, biorący na siebie utrzymanie jednego seminarzysty przez cały czas jego studjów, czyli przez lat sześć (3—4 tysięcy złotych), i to się nazywa *pensją*.

3) *Członkowie Kół (Róż) misyjnych św. Teresy od Dziec. Jezus*, podejmują wspólnemi siłami te same obowiązki, co i członkowie dobrodzieje.

4) Członkowie *wspomagający* płacą roczną składkę 1 złoty lub przynajmniej 50 groszy.

Dzieło św. Piotra Apostoła jest wzbogacone przez Papieży licznemi odpustami zupełnemi i częściowemi, które są wymienione na obrazku wpisowym. Kapłanom Dyrektorom djecezjalnym, parafjalnym i lokalnym przysługują różne przywileje, między innemi prawo udzielania błogosłowieństwa papieskiego w dn. 18 stycznia Katedry św. Piotra w Rzymie (święto patronalne) lub w najbliższą niedzielę. Prócz tego seminarzyści krajowi ofiarują często Komunje św., a codzień wspólne modły za członków Dzieła, żyjących i zmarłych, którzy nadto mają udział w zasługach misji. Każdy kapłan tubylczy, który był wychowankiem Dzieła, odprawia w ciągu pierwszego miesiąca po swojem wyświęceniu 3 Msze św. za dobrodziejów, a nadto co rok Mszę św., i 5 Mszy św. po śmierci osoby, która utrzymywała go przez cały pobyt w seminarjum.

Na czele Dzieła w każdem państwie stoi prezes krajowy, na czele Dzieła w każdej djecezji dyrektor djecezjalny, który mianuje dyrektorów parafjalnych i lokalnych. Ci zaś wybierają do współpracy zelatorów lub zelatorki. Zelatorzy wpisują członków, zbierają ofiary pieniężne i odsyłają je dyrektorowi djecezjalnemu, ten zaś prezesowi krajowemu, którym jest ks. Mateusz Jeż w Krakowie.

Dzieło św. Piotra Apostoła choć niedawno założone, rozszerza się we wszystkich krajach katolickich i budzi ogromny zapał wśród katolików całego świata, jako najpraktyczniejsze ze wszystkich dzieł misyjnych.

Nawrócenie pogan na wiarę chrześcijańską jest sprawą najżywotniejszą nietylko dla nich

ale i dla nas. Katolicy, którym brak dla niej zrozumienia, zapału i ofiarności, okazują, że sobie wiary bardzo nie cenią, że są niegodni swego Zbawcy Jezusa Chrystusa, którego przecież najgorętszem pragnieniem było i jest nawrócenie całego świata.

Niebieską Protektorką Dzieła św. Piotra jest najgłośniejsza dziś w świecie katolickim cudotwórczyni, św. Teresa od Dziec. Jezus. Jej to Papież Pius XI. powierzył to Dzieło, aby ona przysporzyła tych księży krajowych, poruszając serca miljonów, zwłaszcza swoich czcicieli i czcicielek, których nie brak i w Polsce.

Notatki bibljograficzne.

„Ilustrowana Encyklopedja Katolicka" w przepięknie wydanych zeszytach, wspaniale zilustrowana, obejmuje całokształt życia chrześcijańskiego, dzieje Kościoła wogóle, a w Polsce w szczególności, historję dzieł i sztuki kościelnej oraz żywoty Świętych i Wielkich Katolików. Wychodzi pod redakcją ks. dr. Zygmunta Kozubskiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego.

W dobie gazety ilustrowanej, fotografji aktualnej, radja i telewizji, rycina najsprawniej i najgruntowniej informuje i wprowadza w temat, którego jest nieodzownym komentatorem. Dobra i odpowiednio dobrana rycina wraz z przystępnie napisanym tekstem stanowią o prawdziwej wartości, poczytności i pożytku dzieła. Tak jest w Ilustrowanej Encyklopedji Katolickiej, której każdy zeszyt zawiera kilkadziesiąt ilustracyj.

Każdy zeszyt jest całością zamkniętą, skończoną i niezależną; każdy zeszyt stanowi jednak cząstkę wielkiej i monumentalnej encyklopedji, podzielonej na tomy według liter tematów. W przyszłości tworzyć się będą serje, do których dodawać się będzie wykwintne półskórkowe wytłaczane teczki.

Wielki format Ilustrowanej Encyklopedji Katolickiej nadaje jej wygląg albumowy. Każda z książek w formacie 250X175 m/m zawiera 128 szpalt wykwintnego druku.

Wykwintna szata zewnętrzna tego reprezentacyjnego dzieła Katolickiej Polski stoi na wysokości zadania, gdyż na pierwszorzędne wyposażenie typograficzne jak krój czcionek, układ graficzny, wykonanie ilustracyj, zdobienie, papier, wykonanie okładki — redakcja zwraca szczególną uwagę.

Forma, wygląd zewnętrzny i cena, a przedewszystkiem treść i jej ujęcie oraz opracowanie, podane w sposób nowy i ciekawy, przedstawiony obrazowo i w obrazach-dokumentach ilustrujący temat, stwarzają drogę do krzewienia znajomości gruntownej życia katolickiego wśród wszystkich, którzy odczuwają brak tego pokarmu ducha.

Cykle Ilustrowanej Encyklopedji Katolickiej. Życie chrześcijańskie. — Liturgja, Sakramenty i modły. — Stary Testament. — Nowy Testament. — Święta chrześcijańskie. — Wielcy święci. — Miejsca cudów. — Wielkie Zakony. — Misje Kościoła Katolickiego. — Historja Kościoła. — Kościół w Polsce. — Historja Schyzmy. — Sztuka Religijna.

Nietylko każdy Kapłan Katolicki, lecz każdy Polski Dom Katolicki pierwsze miejsce w swym księgozbiorze powinien zarezerwować dla Ilustrowanej Encyklopedji Katolickiej.

Prenumerata I. E. K. od pierwszego zeszytu do końca 1929 r. (7 zeszytów) wynosiła zł. 21. — (dwadzieścia jeden). Kwartalnie (6 zeszytów) zł. 18. — Rocznie (24 zeszyty) 67,50 — Pojedyńczy numer 4,50. — Prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. 13430.

Szósty już rok dobiega od czasu powstania w Krakowie tygodnika p. t. **„Dzwon Niedzielny"** pod redakcją Ks. Władysława Długosza.

Jest to pismo ilustrowane ze wszech miar godne poparcia.

Cena prenumeraty wraz z **„Dzwoneczkiem"** jako dodatkiem dwutygodniowym wynosi: za cały rok 8 zł. za pół roku 4 zł. za kwartał zł. 2,20. Adres redakcji: Kraków, ul. Wolska 1. 6. Numer P. K. O. 404,712.

„Lekcje i Ewangelje na każdy dzień roku kośc.", *ks. R. Tomanek* — 8^0, str. XXVIII i 471, Cieszyn 1930 — zaopatrzone w aprobatę Kurji Biskupiej w Katowicach, poleca: „Dziedzictwo błogosławionego Jana Sarkandra w Cieszynie.

Ks. Ferdynand Ehrenborg T. J.: **„Ku szczytom kapłaństwa Chrystusowego“.** Tłumaczył z niemieckiego Ks. Dr. Idelfons Bobicz. Lwów 1930. Nakł. Tow. Bibljoteka Religijna we Lwowie. In 16-stka. (mała ósemka), str. 395 i nlb 5. Cena 5,50 zł.

„Dobry życiorys jest zawsze interesującą i pożyteczną lekturą „nie na dzień jeden“... Życie człowieka dążącego do najwyższej doskonałości, — młodego i skromnego kapłana, o wysokiem urobieniu (wewnętrznem i zewnętrznem) — oto treść tego dziełka „Ku szczytom kapłaństwa Chrystusowego“. Niema tu w emocje i cuda obfitujących nadzwyczajności, a jednak z uczuciem przedziwnego uroku i rozrzewnienia czyta się życiorys. Gdy go czytamy, przesuwa się przed naszemi oczyma świetlana i miła bardzo postać śp. Jana Coassiniego (zm. przed kilkunastu laty w Rzymie, wychowanka Germanicum i Gregorianum, którego autor życiorysu był ojcem duchownym, zaś tłumacz kolegą na studjach) najpierw jako chłopca, wielce obiecującego ucznia i studenta, a potem dorosłego człowieka niezwykłych zalet charakteru i sługi Bożego. I gdy czytając tak, wczuwamy się w ten obraz, zdaje nam się jakobyśmy rozmawiali z tą niezwykle miłą postacią... — i wtedy jakaś tajemnicza, niewysłowiona moc spływa do duszy naszej... i bierzemy — to czego, kto potrzebuje: siłę wiary, pokrzepienie ducha, zamiłowanie prawa Bożego, radość cnoty i życia urok...

Jest to książka dla wszystkich, a w pierwszym rzędzie dla tych, którzy ideał kapłaństwa mają przed oczyma, a jabym ją szczególnie polecał młodzieży np. w czasie rekolekcyj.

A B.

Mapa Palestyny w opracowaniu prof. E. Romera, poleca się Ks. Katechetom, jako pomoc do nauki religji w szkołach wszystkich typów.

Nomenklaturę biblijną opracował ks. dr. prof. Klawek, arabską zaś prof, Smogorzewski, obaj z uniwersytetu Lwowskiego.

Cena mapy na płótnie zł. 30. Adres: Książnica-Atlas, Lwów — Czarnieckiego 12.

OGŁOSZENIA.

Instytut Misyjny w Lublinie.

Dnia 22-go czerwca b. r. po rocznych egzaminach został zakończony rok szkolny w Instytucie Misyjnym w Lublinie. Tego dnia odprawiono uroczystą Mszę św. z Te Deum w Kościele św. Jozefata, oraz nabożeństwo w kaplicy wschodniej.

Wszyscy alumni bez różnicy obrządku byli obecni na jednem i drugiem, poczem w sali aktowej zostały ogłoszone wyniki roku szkolnego. Ukończył Instytut jeden alumn Br. Smarzewski i dostał święcenie kapłańskie. Alumnów w tym roku było 25, podzielonych na 2 sekcje — łacińską i wschodnią. Wszyscy alumni oprócz zwykłych przedmiotów, wykładanych w seminarjach duchownych, mają lekcje liturgji wschodniej, rossiki (język, historja, literatura, sztuka), teologji porównawczej oraz orjentalistyki czyli wykładu różnic i specjalności Wschodu.

Każdy alumn obiera ryt i w tym rycie odprawia codziennie ćwiczenia duchowne, gdyż w zakładzie są kaplice obu obrządków i codzień Msza św. w obu obrządkach się odprawia. W pewne dnie dla zapoznania się praktycznego wszyscy alumni są obecni na łacińskiej lub bizantyńsko-słowiańskiej liturgji.

We wrześniu może być przyjęta pewna ilość kandydatów. Aspiranci winni składać podania wraz ze świadactwami urodzenia, moralności i szkolnem, oraz fotografją i dokładnem curriculum vitae pod adresem Rektora Instytutu (Lublin, ul. Zielona 3). Usuniętych z innych seminarjów lub zgromadzeń — nie przyjmuje się.

Odezwa Ligi Samowystarczalności Gospodarczej.

Prawie wszystkie obrazy religijne ścienne, jak również i obrazki książeczkowe są u nas pochodzenia zagranicznego, przeważnie niemieckiego. Nietylko niemają one cech polskości, lecz i pod względem artystycznym stoją na bardzo niskim poziomie.

Corocznie z tego tytułu wypływają zagranicę miljony złotych, osłabiając nasz i tak niepomyślny bilans handlowy.

Tymczasem okazuje się, że istnieją w Polsce wydawnictwa, które produkują obrazy przewyższające znacznie pod każdym względem obrazy zagraniczne, że wspomnimy tu tylko redakcję „Notatek Wychowawczych" w Kołomyji, która pod kierownictwem ks. J. Makłowicza wydaje w krajowych wytwórniach duże i małe obrazki polskich artystów, począwszy od Czechowicza i Smuglewicza, dążąc do popularyzacji polskiej sztuki religijnej.

Stojąc na straży naszego bilansu handlowego, prosimy najuprzejmiej Wielebne Duchowieństwo, ażeby kupowało dla dziatwy polskiej, polskie obrazki i żeby zachęcało lud do popierania wytwórczości narodowej.

Do Wielebnego Duchowieństwa.

Zakład Opieki N. M. Panny (SS. Magdalenki) posiada pracownię wyrobów i haftów artystycznych która wykonuje: ornaty, sztandary kościelne i świeckie, bieliznę kościelną i wogóle co wchodzi w zakres aparatów kościelnych oraz mantolety, rokiety, pasy (z własnej tkaniny) i t. p. we wszystkich gatunkach. Ceny przystępne, równocześnie solidne wykonanie. Na składzie znajduje się również wiele gotowych aparatów kościelnych.

Kupując nasze wyroby Wielebne Duchowieństwo poprze jednocześnie dzieło nawracania do Boga dusz zbłąkanych.

Warszawa, Żytnia 3/9 (róg Wroniej) tel. 10-95.

Drukarnia Diecezjalna w Pińsku, ul. Kościuszki 46. **Redaktor odpowiedzialny ROMAN KRECZMER.**